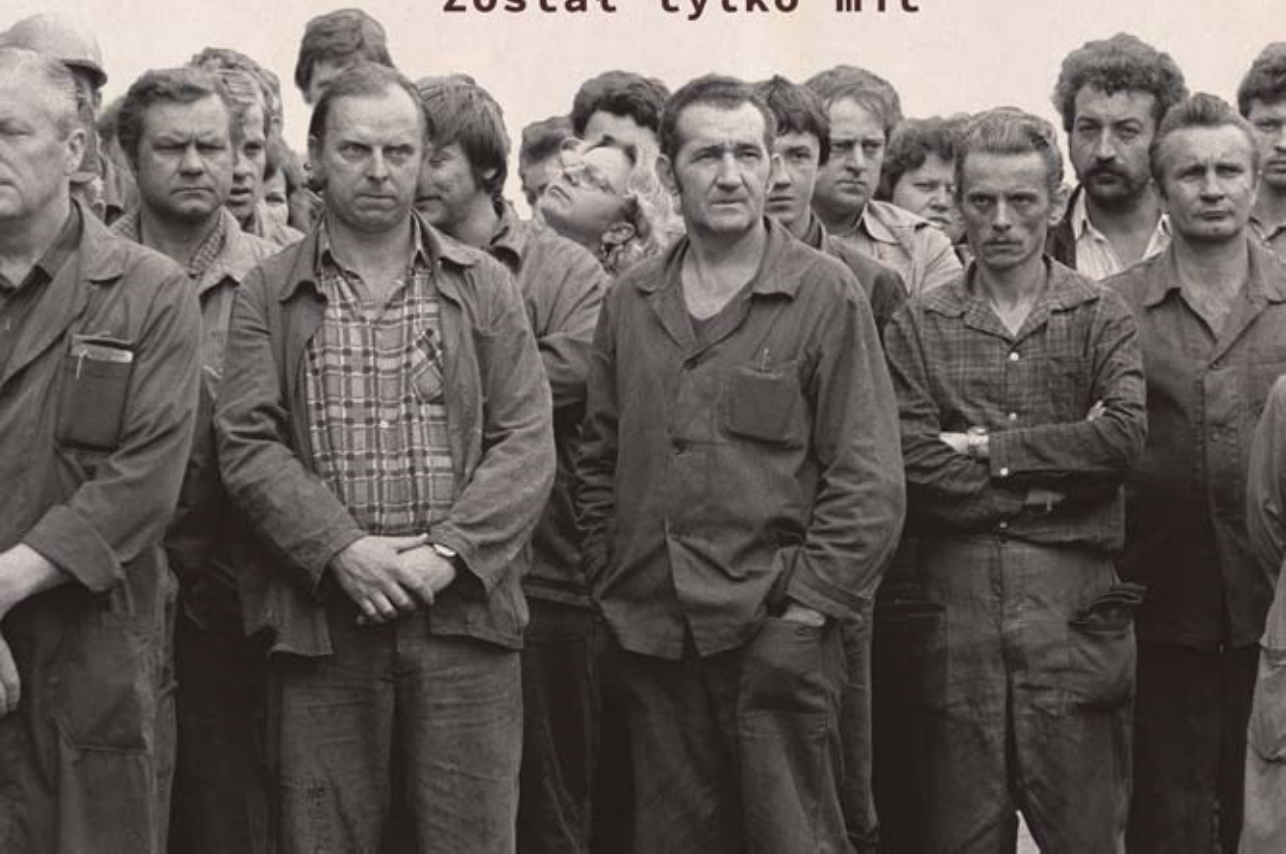


ZAGRABIONA HISTORIA

Bruno
Drwęski

SOLIDARNOŚCI

Został tylko mit



ZAGRABIONA
HISTORIA
SOLIDARNOŚCI

Został tylko mit

BRUNO DRWĘSKI

ZAGRABIONA
HISTORIA
SOLIDARNOŚCI

Został tylko mit

Przekład i komentarze
Jarosław Dobrzański

Warszawa 2020

Tytuł oryginału:

Une solidarité qui a coûté cher!

Histoire populaire de Solidarność: Révolution dans le socialisme ou „révolution colorée” antisocialiste? Éditions Delga, Paris 2019

Redakcja: Aleksandra Pańko

Korekta i indeks: ADK Media

Okładka, opracowanie graficzne: Katarzyna Błahuta

Źródła zdjęć:

Agencja Gazeta, Archiwum Ośrodka Karta, East News, Forum, Fotonova, PAP, Reporter i Wikipedia

Zdjęcie na okładce: Forum

ISBN 978-83-64407-72-7

Copyright by Bruno Drwęski

Copyright for the Polish edition

by Fundacja Oratio Recta

Copyright for the Polish translation

by Jarosław Dobrzański

Wydawca:

Fundacja Oratio Recta

ul. Inżynierska 3 lok. 7

03-410 Warszawa

www.tygodnikprzeklad.pl

e-mail: sklep@tygodnikprzeklad.pl

Druk i oprawa:

Quad/Graphics Europe Sp. z o.o.

ul. Pułtuska 120, 07-200 Wyszaków

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO	9
I. WPROWADZENIE	19
II. ODDZIAŁYWANIE NIEZALEŻNEGO RUCHU SPOŁECZNEGO KRAJU SOCJALISTYCZNYM	
Zniszczony kraj, zmodernizowany w przyspieszonym tempie	25
Narodziny mitu Solidarności	26
Dwuznaczność przemian z lat 1987–1989	32
Pierwowzór kolorowych rewolucji	39
III. U ŹRÓDEŁ POLSKIEJ DYSYDENCJI	
Polska Ludowa: głębokie sprzeczności transformacji społecznej	45
Kryzys z 1956 roku i podziały wśród komunistów	57
Ku zbliżeniu niezadowolonych intelektualistów, robotników i katolików	67

IV. STRAJKI Z 1980 ROKU I 16 MIESIĘCY NIEUDANEJ „PSYCHOTERAPII NARODOWEJ”

Strajki z lata 1980 roku	73
W stronę delegitymizacji ustroju socjalistycznego	89
Wahania: związek czy ruch społeczny?	104
Rozszerzenie ruchu społecznego	108

V. STAN WOJENNY I PODZIEMIE

Spółeczeństwo polskie w obliczu stanu wojennego	111
Organizacja podziemia	121
Rok przetrwania	126
Represje i narastanie rozdźwięków na szczytach władzy	136
Znaczenie kontaktów zagranicznych	142
Jakie cele?	157
Cele sił represyjnych	168
Bojkot wyborczy	175
Ewolucja wewnątrz Solidarności	178
Finansowanie podziemia	187
Znaczenie zewnętrznej pomocy finansowej	187
Solidarność, międzynarodowy ruch związkowy i CIA	195
Struktury Solidarności na emigracji i ich wpływ na działalność w Polsce	210
Podziemna działalność wydawnicza	215
Przygotowania do zmiany (1986–1989)	221
Polska w globalnej strategii wypierania	244

VI. PODWÓJNA PORAZKA NURTÓW ROBOTNICZYCH

Pierestrojka i jej konsekwencje w Polsce	249
Demontaż przedsiębiorstw państwowych i ostatnie fale strajków	253

Przewrót polityczny: rząd Mazowieckiego i rozszerzenie liberalnych reform	258
Przyspieszenie zmian strukturalnych i przejście do kapitalizmu	273
Najnowsze wiadomości z CIA	282
VII. PODSUMOWANIE	289
POSŁOWIE: SOLIDARNOŚĆ 1980 - ŁABĘDZI ŚPIEW POLSKIEGO SOCJALIZMU LUDOWEGO Jarosław Dobrzański	295
INDEKS OSÓB	347



Bruno Drwęski

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO

Po upływie 30 lat od dojścia do władzy przywódców Solidarności nadszedł czas na bilans. W tym celu musimy zrozumieć, czym był realny socjalizm i jak powstał ruch społeczny zrodzony z protestu w sierpniu 1980 roku. Pod koniec wojny, wśród ruin i cmentarzysk milionów pomordowanych, niezlicznym z początku i często odizolowanym komunistom udało się zorganizować Polaków do odbudowy kraju. Pomimo niedociągnięć Polska Ludowa przywróciła nie tylko dumę narodową, ale także żywotność kulturową i społeczną, która miała wielokrotnie się przejawiać po 1945 roku. Paradoxem tej historii było to, że po ponad 30 latach realnego socjalizmu system ten wytworzył opozycyjny związek zawodowy.

Narodziny Solidarności były chaotyczne, jednak były nie przyczyną, ale konsekwencją kryzysu spowodowanego niedocenianiem potrzeb tworzonych przez socjalizm. Nieświadomość wielu socjalistycznych przywódców co do rezultatów wychwalanych przez nich zasad doprowadziła do coraz większych nieporozumień, potem niezadowolenia, a w końcu buntu. Eskalacja ta stworzyła ogromną szansę dla Stanów Zjednoczonych i sił kapitału, które dążyły do zmiany relacji kapitał-praca istniejących na świecie od 1945 roku. Wykorzystały do tego luki systemu, bo komuniści, choć otrzymali liczne ostrzeżenia: NRD 1953, Polska i Węgry 1956, Czechosłowacja 1968 itd., nie wyciągnęli wniosków

← Uroczystość wyświecenia nowej siedziby NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, lipiec 1981, Warszawa. Fot. J.P. Czarnecki/East News

z efektów ogromnego postępu kulturalnego, nie docenili też celów przeciwnika, za to przeceniali spójność i siły obozu socjalistycznego. Mimo że wiele kadr PZPR skorzystało z możliwości kształcenia i awansu społecznego, jakie otworzył nowy ustrój, często zachowały przedsocjalistyczną mentalność, indywidualistyczną kulturę drobnego przedsiębiorcy i fascynację blichtrzem zachodniego społeczeństwa. Walka klas nie jest drogą usłaną różami, to prawdziwa wojna. Zamiast zgodzić się na skonfrontowanie przyzwyczajęń z nową sytuacją, z jej wyzwaniem, wielu przywódców partyjnych uościło się w niej wygodnie, uznając swoją pozycję za ostateczną.

Wspomnienia jednego z liderów francuskiego związku zawodowego CGT, Jeana-Pierre'a Page'a, z pochodzenia, przez matkę, Polaka, pomagają zrozumieć proces, który doprowadził do odejścia Solidarności od jej pierwotnej bazy pracowniczej. CGT, Powszechna Konfederacja Pracy, powitała najpierw delegację oficjalnych polskich związków zawodowych, *Centralnej Rady Związków Zawodowych*, latem 1980 roku, kiedy już rozpoczęły się strajki w Stoczni im. Lenina. Dla tych związkowców, członków PZPR, sytuacja pozostawała pod kontrolą i nie było czym się martwić. Rok później, w październiku 1981 roku, to już Solidarność przybyła do francuskich związków zawodowych. Jean-Pierre Page w przedmowie do francuskiego wydania tej książki tak to opisywał:

Otrzymałem telefon od Georges'a Séguy. Powiedział, że przywódca Solidarności Lech Wałęsa przyjeżdża do Paryża. To nie były już tylko strajki, które się zwielokrotniły, ale pojawienie się tego, co nazwano niezależnym związkiem zawodowym. Wkrótce mieliśmy odkryć, że nie był aż taki niezależny! Sekretarz generalny CGT poinformował mnie, że wszystkie francuskie konfederacje związkowe zamierzają powitać delegację Solidarności na lotnisku Orly i że moja obecność jest potrzebna. W tym dniu pojechałem po Lecha Wałęsę, Bronisława Geremka i całą delegację, aby zabrać ich z samolotu na konferencję prasową w obecności liderów ZZ CGT, CFDT, CFTC, FO, FEN. (...)

Tego dnia pojawiło się wiele otwierających oczy niespodzianek. Ujawniły one myśli Wałęsy oraz intelektualistów, którzy mu towarzyszyli, a raczej go pilnowali. Dyskusja, naznaczona wymijającymi odpowiedziami, była intensywna, ale pozostawiła uczestników w wielkim zakłopotaniu. Działaczki CGT osłupiały, kiedy Wałęsa wyjaśnił im swoją koncepcję roli kobiety: matka w rodzinie, dobra katoliczka, ograniczona do zadań domowych: dzieci, gotowania, sprzątanía. Wydawało się to tym bardziej szokujące, że w zasadzie Solidarność narodziła się z powodu zwolnienia robotnicy i działaczki, Anny Walentynowicz. W rzeczywistości, jak zobaczymy później, było to nie przejęzyczenie, ale głębokie przekonanie Wałęsy. Dla wielu takie widzenie spraw było niespodziewane. Media przecież tyle trąbiły na temat nowoczesności i odnowy uosabianej przez ten związek zawodowy!

A to było akurat to, Solidarność. A co z samorządnością i z kontrolą pracowniczą w przedsiębiorstwach, jak on to widział? W tym czasie dużo debatowano na te tematy w CGT i CFDT, były nawet pewne próby z samorządnością. A dla niego i jego towarzyszy to wszystko było bardzo niejasne, był to bardziej frazes, hasło niż cokolwiek innego.

Wieczorem, na kolacji, sytuacja stała się wręcz surrealistyczna! Wobec demonstrowanej przez Wałęsę ignorancji historycznej Henri Krasucki¹, który reprezentował kierownictwo CGT, w końcu dał mu wykład na temat historii Polski. Tymczasem my rozmawialiśmy z Geremkiem, Mazowieckim, Cywińskim. Nasza wymiana zdań wkrótce przybrała charakter polityczny. Na nasze pytania dotyczące kierunków rozwoju

1 Henri Krasucki (1924–2003) urodził się w Polsce, w żydowskiej rodzinie komunistycznej z przedmieść Warszawy. W roku 1928 wraz z matką dołączył do przebywającego od 1926 roku na emigracji w Paryżu ojca, związkowca, członka Francuskiej Partii Komunistycznej, ukrywającego się po jej delegalizacji we wrześniu 1939 roku, uczestnika *résistance*, zamordowanego później w Birkenau. Sam był bohaterem ruchu oporu, należał do grupy Manouchiana; deportowany do Auschwitz. Naturalizowany we Francji w 1947 roku; członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, w 1982 roku wybrany na sekretarza generalnego CGT. Znany z ogromnej kultury i zamiłowania do opery.

Solidarności ich odpowiedzi były bardzo jasne. Sprawy czysto związkowe nie były głównym przedmiotem ich zainteresowania, a nawet wcale się nimi nie interesowali. Ważna była władza, a tym samym zmiana ustroju. Dla naszych rozmówców Solidarność była więc tak naprawdę koniem trojańskim i niczym więcej. Podobnie jak Bronisław Geremek inni członkowie delegacji należeli kiedyś do PZPR. Nasza dyskusja nie toczyła się według norm dyplomatycznych, ich zamiary były jasne, tak jak środki polityczne, jakimi dysponowali. Później odkryto, że oprócz środków politycznych istniało znaczące międzynarodowe wsparcie finansowe. Co do CGT, oni uznali, że musimy wybrać: z nimi, tak jak to zrobiła CFDT, albo przeciw nim! (...)

Solidarność nie pojawiła się ot tak, nagle, na spokojnej scenie, jej narodziny umożliwiła powolna ewolucja społeczeństwa. Ukryte motywacje jej przywódców były bardziej polityczne niż związkowe. Od samego początku uzyskała bezwarunkowe międzynarodowe poparcie najbardziej antykomunistycznych związków zawodowych, które również zapewniały o swoim apolitycznym i rzekomo niezależnym, czysto związkowym charakterze. Spieszyły jej z pomocą. Nie było w tym właściwie nic nowego, bo już w roku 1956 Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych (obecnie przekształcona w Międzynarodową Konfederację Związków Zawodowych) z pomocą AFL-CIO i CIA zebrała kwotę 850 tys. dolarów na sfinansowanie węgierskiego funduszu solidarności². Więc były precedensy...

W ciągu 10 lat, jakie upłynęły od momentu, w którym strajkujący robotnicy gdańscy zażądali rozszerzenia zdobyczy socjalnych przyniesionych przez socjalizm, przeszliśmy do ideologicznego, a następnie politycznego upadku tzw. obozu pokoju. Robotnicy polskich stoczni, kopalń czy przemysłu stalowego po okresie strajków, demonstracji, stanu wojennego, represji, działań nielegalnych ustąpili miejsca intelektualistom i ekonomistom, którzy mieli dojścia na zachodnie salony. Następnie w ciągu

² Fred Hirsch, Richard Fletcher, *The CIA and the Labor movement*, Spokesman Books, Nottingham 1977.

kilku miesięcy doszło do wstrząsu społecznego, z którego skutkami narody Europy Wschodniej do dziś się nie uporały.

W PZPR część kadr, głównie aparatu gospodarczego, skorzystała z okazji, jaką było powstanie Solidarności, aby realizować swoje pomysły, które miały na celu wcale nie obronę osiągnięć socjalizmu, czyli publicznej własności środków produkcji, lecz przeciwnie – likwidowanie ich. Z kolei doradcy Solidarności, którzy wspinali się po szczeblach drabiny społecznej często dzięki PZPR lub korzystając z jej pasów transmisyjnych, zrywali z nią wraz z rozwojem swoich kontaktów i sieci popleczników na Zachodzie, zawężaniem się możliwości rozwoju własnej kariery oraz rosnącą biernością systemu, co popchnęło ich do przechodzenia od rewizjonizmu, przez trockizującą lewicowość, następnie socjaldemokratyzm, do wizji socjalliberalnej, a na końcu czysto liberalnej.

W partii, podobnie jak w Solidarności, pojawiło się środowisko, które kierowało system ku czemuś mdłemu i kompatybilnemu z post-keynesowskim kapitalistycznym Zachodem. Inni marzyli wprost o liberalizmie związanym z ponadnarodową Europą, z NATO, pod amerykańskim przywództwem. Co stało się realistyczne od momentu, gdy Reagan przyjął kurs na nową zimną wojnę, ZSRR został wepchnięty w afgańską pułapkę zastawioną przez Zbigniewa Brzezińskiego i gdy ogłoszenie stanu wojennego w Polsce dopełniło w oczach wielu opozycjonistów delegitymizacji idei odnowy socjalizmu. Ta ewolucja ograniczała się właściwie do warstwy intelektualistów, podczas gdy ludność była coraz bardziej zdezorientowana, z jednej strony zafascynowana pozornym bogactwem mieszkańców państw zachodnich, choć z drugiej nie życzyła sobie likwidacji zabezpieczeń społecznych, jakie przyniósł realny socjalizm. To w tym kontekście masowa Solidarność robotnicza lat 1980 i 1981 rozpadła się po ogłoszeniu stanu wojennego, zostawiając po sobie dość odizolowane podziemne grupki, czasem bardziej robotnicze, czasem bardziej inteligenckie.

Trzeba także wziąć pod uwagę Kościół, podzielony na pragmatyków powściągliwych w obliczu „dekadencji moralnej” Zachodu i radykalnych

antykomunistów. Watykan wpadł w tym okresie w ręce Opus Dei i był pod wpływem zamożnego Kościoła niemieckiego. Wybrano polskiego papieża, który, chociaż cechował się wrażliwością społeczną, był silnie antykomunistyczny – stąd jego zbliżenie z Reaganem.

Sytuacja międzynarodowa popychała z kolei kapitał do zdobywania nowych rynków, bo od połowy lat 70. był on w kryzysie, zagrożony zmniejszaniem się stopy zysku. Grupy interesu, które kapitałiści finansowali, odgrywały istotną rolę w Polsce i poza nią. Nie można też pominąć wpływu polskiej emigracji, od dawna zdominowanej przez zwolenników Polski tradycjonalistycznej, która po 1945 roku prawie zniknęła, ale na Zachodzie wciąż cieszyła się poparciem najbardziej reakcyjnych kręgów. Zachodnie *lobbies* i fundacje interesowały się wszystkim: uniwersytetami, mediami, środowiskami ekonomistów, polskimi stypendystami na Zachodzie, a także związkami zawodowymi. Odrzucano często racjonalne i obiektywne podejście. Używano do propagandy też prawie wszystkiego, od najbardziej etnocentrycznego i emocjonalnego nacjonalizmu po różne odcienie konserwatyzmu i powierzchownego goszyzmu, izolując, marginalizując i bojkotując tych, którzy temu prądowi stawiali opór, tym bardziej że stan wojenny przyczynił się do delegitymizacji systemu i polaryzacji zachowań.

Mało która w historii siła twierząca, że opiera się na ruchu związkowym, a nawet na samorządności pracowniczej, otrzymywałaby aż takie wsparcie środowisk konserwatywnych. Sprawiedliwość społeczna, prawo udziału pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem, niezależność związkowa – wszystko to zostało wykorzystane i zapomniane, jak tylko zaczęto dochodzić do władzy. Elity wołały marzyć o swobodzie podróżowania, nowoczesności, inwestycjach zagranicznych, swobodzie przedsiębiorczości, otwartych rynkach, dobrobycie, efektywności, kompetencji, Europie, nie precyzując jednak, co to oznacza.

Niezależnie od tego, czy tym, którzy wówczas byli chronieni przed konkretnymi skutkami walki klas, podobało się to, czy nie, imperializm nie zniknął i dążył do zmiany układu sił powstałego po II wojnie

światowej. Wykorzystywał zaś zbiurokratyzowanie coraz bardziej tracącego oddech realnego socjalizmu, karierowiczostwo i dążenie do „dogonienia Ameryki”. Popieraniu Solidarności towarzyszyła ofensywa ideologiczna mająca na celu stopniowe zdyskredytowanie ideałów socjalizmu i postępu społecznego, choć w latach 80. wiele artykułów w prasie podziemnej pokazywało, że nadal dominują one w poglądach dołów opozycyjnych, w tym tych najbardziej antykomunistycznych. Nigdy przed rokiem 1989, poza wąskimi kręgami intelektualnymi, nie mówiono o promowaniu wartości neoliberalnych, co najwyżej używano terminu „rynek”, ostrożnie unikając słowa „kapitalizm”.

Nie można pisać o historii Solidarności, nie wspominając o roli AFL-CIO, Amerykańskiej Federacji Pracy-Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych, której aparat był od początku zimnej wojny ściśle związany z establishmentem waszyngtońskim³. Przewodniczący AFL-CIO, Lane Kirkland, był skrajnym antykomunistą, który wycofał się z krajowych obowiązków i poświęcił departamentowi międzynarodowemu federacji oraz realizowaniu ekspansjonistycznych strategii USA. Środki finansowe amerykańskiego związku zostały uruchomione już w 1980 roku, za pośrednictwem Polish Workers Aid Fund. Kirkland uznał, że „kwestia polska nie jest wewnętrznym polskim problemem”. Wykorzystywał swoje kontakty z CIA i wielkim biznesem w ścisłej współpracy z Irvingiem Brownem, który kierował biurem AFL-CIO w Europie. David Dubinsky, członek Rady Wykonawczej AFL-CIO, powiedział, że jego związek powinien zostać nazwany AFL-CIA. Irving Brown zresztą odegrał po wojnie ważną rolę w antykomunistycznym rozłamie ZZ CGT we Francji, który doprowadził do powstania ZZ CGT-FO (FO, czyli Force Ouvrière, Siła Robotnicza). Już w tym czasie dowożenie walizek dolarów miało osłabić CGT i CGIL, Włoską Powszechną Konfederację Pracy, podczas gdy DGB, Federacja Niemieckich Związków Zawodowych, utworzona pod egidą amerykańskich władz okupacyjnych, wspierała

³ Zob. John Kelly, *AFL-CIO: Trojan Horse in Polish Unions*, „CounterSpy”, kwiecień 1981.

AFL-CIO. Irving Brown wiele lat później przyznał, że jako agent CIA, w dużej mierze finansowany przez CIA, firmy i administrację amerykańską, przyczyniał się do powstawania frakcji związków zawodowych. Wraz z Jayem Lovestone'em odegrał kluczową rolę w powstaniu rozłamowej organizacji antykomunistycznych związków zawodowych, doprowadzając w 1949 roku do oderwania się od Światowej Federacji Związków Zawodowych (WFTU) tzw. Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU), która stała się załącznikiem utworzonej w 2006 roku Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych (ITUC). Nic dziwnego, że po antykomunistycznych manewrach w Europie Zachodniej ci bardzo szczególnie związkowcy zaczęli się troszczyć o Europę Wschodnią. George Cabot Lodge, milioner, pracownik naukowy i ambasador USA, zauważył: „Dzisiejszy mało znany związkowiec może być jutrzejszym premierem lub prezydentem”⁴. AFL-CIO skorzystała również z poparcia National Endowment for Democracy⁵, utworzonej przez Ronalda Reagana w 1983 roku, aby, jego zdaniem, „zrobić to, czego CIA nie mogła zrobić”. George Meany, poprzednik Kirklanda, już wcześniej założył American Institute for Free Labor Development (AIFLD)⁶, dysponujący środkami finansowymi przeznaczonymi na penetrację ruchów związkowych. W połowie lat 70. wiele osób z różnych krajów Europy Wschodniej skorzystało ze szkoleń Departamentu Pracy USA. Wszystkie te programy zostały zainicjowane już w latach 50. przez nazistowskiego generała Reinharda Gehlena, który stanął na czele zachodnioniemieckiej służby szpiegowskiej i miał otrzymywać na takie działania około 6 mln dolarów rocznie⁷.

4 George Cabot Lodge, *Spearhead of democracy: Labor in the developing countries*, Harper & Row, New York 1962.

5 NED do dziś odgrywa ważną rolę w organizacji, instrumentalizacji i finansowaniu *regime change*, między innymi przez wsparcie wielu organizacji pozarządowych, partii i związków zawodowych ze środków Departamentu Stanu i ponadnarodowych korporacji.

6 John Kelly, Jeff McConnell, *The CIA in America*, Lawrence Hill Books, New York 1988.

7 Fred J. Cook, *The CIA*, „The Nation”, 24 czerwca 1961.

Ważny był udział AFL-CIO i prozachodniego reformistycznego międzynarodowego ruchu związkowego w przejściu Solidarności, a także pomoc CFDT, Francuskiej Demokratycznej Konfederacji Pracy. Wiemy dziś, o jak istotne sumy chodziło, nawet jeśli wiele pozostaje jeszcze do odkrycia. Ostatecznie zarówno w Polsce, jak i na świecie Solidarność była jednym z instrumentów osłabienia walki o prawa pracujących, wzmocnienia polityki antyspołecznej oraz quasi-religijnej promocji NATO, UE i zachodniej polityki interwencji wojskowej, ze szkodą dla suwerenności narodów.

Ile milionów Polaków musiało wyemigrować, jaki drenaż mózgow nastąpił od czasu zwycięstwa liderów Solidarności? I co się stało z milionami jej członków z roku 1980? Te kwestie pozostają do omówienia. Przy sporządzaniu bilansu ery Solidarności trzeba będzie je uwzględnić. W naszej książce staramy się prześledzić, co sprawiło, że Polska wbrew woli weszła w świat, na który nie była przygotowana, co pokazują, jeśli dobrze je przeanalizować, wybory z czerwca 1989 roku, podważające legendę Solidarności.

Rozbicie obozu Solidarności po 1989 roku, nawet jeśli opierało się na rywalizacji jednostek i celowo niejasnych zasadach politycznych, nie mogłoby nastąpić, gdyby sytuacja była dobra i zostałyby zagwarantowany postęp społeczny. Ale prawdą jest też, że obóz związkowy z przeciwnej strony, czyli OPZZ, był w trudnej sytuacji, sabotowany od wewnątrz przez liberalną ekipę PZPR, która przejęła ster w końcu lat 80. Mimo że były organizacjami kilkumilionowymi – Solidarność w roku 1980 i OPZZ w 1989 – oba związki po 1989 roku jednocześnie stopniały jak śnieg na słońcu. Dziś to jedynie skromny aparat, najczęściej uzupełniony siecią działaczy w kilku zakładach pracy. To samo zjawisko można zresztą zaobserwować w większości krajów, gdzie wyrzeczenie się walki klasowej przez przywódców związkowych doprowadziło do utraty ich legitymacji i reprezentatywności, nawet jeśli WFTU, mającej komunistyczne korzenie, udało się odbudować część swojej siły, skoro obecnie liczy 100 mln członków w 135 krajach – wobec reformatorskiej

ITUC, która przez pewien czas marzyła o byciu jedynym związkiem zawodowym na świecie. Siłą ITUC i ETUC, Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, pozostaje ich zdolność do finansowania liderów związkowych na całym świecie, dzięki środkom, które otrzymują od lobbystów, fundacji, instytucji publicznych i prywatnych, na szczeblu krajowym, europejskim i światowym.

Paryż, 19 maja 2020

I. WPROWADZENIE

Z powodów geopolitycznych, historycznych, kulturowych, ideologicznych, a także religijnych Polska w latach 1944–1989 zajmowała w obozie socjalistycznym centralne miejsce, będąc jednocześnie obszarem szczególnie intensywnych manewrów ideologicznych i politycznych przez cały czas konfrontacji między kapitalizmem a realnym socjalizmem. Jednak dopiero wraz z wyborem polskiego papieża w październiku 1978 roku i serią wielkich strajków z lata 1980 roku odegrała na arenie międzynarodowej rolę symboliczną, wyrażoną poprzez pojawienie się Solidarności (Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”), która w dużej mierze przyczyniła się do delegitymizacji w Polsce, ale i w świecie, systemu społecznego stworzonego w następstwie rewolucji październikowej 1917 roku.

Solidarność niewątpliwie obrosła legendą, zarówno w Polsce, jak i na arenie międzynarodowej, do tego stopnia, że badanie jej historii z należyтым dystansem stało się dziś bardzo trudne. Przekształciła się bowiem w samoutrwalający się mit, usprawiedliwiający wszystko, co zaszło od 1980 roku, z perspektywy nadrzędnego celu – wykorzenia komunizmu i ustanowienia jednobiegunowego świata kapitalistycznego skupionego wokół potęgi Ameryki i jej imperialistycznej, neoliberalnej, neokonserwatywnej ideologii „końca historii”. Jednocześnie

ta ogromna mobilizacja społeczna Polski w 1980 roku, prowadząca do powstania Solidarności i innych organizacji: zawodowych, rolniczych, studenckich, ekologicznych, kulturalnych itp., które przyłączyły się do tego, co miało być tylko związkami, a stało się ruchem społecznym o charakterze *de facto* politycznym – od samego początku była bardzo niejednoznaczna i zróżnicowana. Targały nią silne sprzeczności wewnętrzne, które ujawniły się, choć w zniekształconej postaci, już w końcu 1980 roku, zaledwie kilka miesięcy po zmianie systemu politycznego. W rzeczywistości opierały się one na ukrywaniu konfliktów, dających się zaobserwować już w momencie powstawania związku, którego potęga osiągnęła szczyt w roku 1981, gdy udało mu się zebrać prawie 10 mln z ponad 12 mln zrzeszonych wówczas w związkach pracowników zarobkowych, tzn. czterech na pięciu pracujących i pobierających wynagrodzenie Polaków.

Działania Solidarności i jej współpracowników w 1981 roku doprowadziły do takich rozbieżności, że gdy rząd nagle uderzył, przechodząc 13 grudnia do rozwiązania siłowego, czyli ogłoszenia stanu wyjątkowego („stanu wojennego”), społeczeństwo polskie było kompletnie wyczerpane, zdezorientowane i rozczarowane. Władza mogła zdekapitować związek, nie napotykać zmasowanego oporu ludności. Dynamika Sierpnia 1980 została w tym momencie zastopowana, a Solidarność jako ruch pracowniczy, organizacja masowa i związek zawodowy już nigdy nie podniosła się po tej porażce, nawet jeśli niektórym jej przywódcom i aktywistom udało się odtworzyć w 1982 roku organizację podziemną, która korzystała ze wsparcia państw kapitalistycznych, części Kościoła katolickiego i pewnego odłamu społeczeństwa.

Legenda Solidarności opierała się w Polsce na odniesieniu do historii rządu powstańczego z roku 1863, podziemnych partii politycznych przed rokiem 1918 i Polskiego Państwa Podziemnego podczas okupacji hitlerowskiej. Analiza relacji między podziemnymi strukturami związku zawodowego w kraju a jego przedstawicielstwami na Zachodzie dowiodła jednak istotnej różnicy pomiędzy przeszłością polskich ruchów

oporu a Solidarnością. W tym ostatnim przypadku oryginalne dokumenty odnoszą się bowiem głównie do kwestii finansów lub reprezentacji związkowej na arenie międzynarodowej, a jedynie w niewielkiej mierze do strategii politycznej. Ponadto niezależnie od legendy rzecz dotyczy przede wszystkim konfliktu wewnętrznego w polskim społeczeństwie, a nie walki o niepodległość, cokolwiek by myśleć o ówczesnych relacjach między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim. Dokumenty te pokazują również, jak ważne były powiązania kierownictwa upadłego związku z ośrodkami wpływów państw zachodnich. Rodzi to pytanie o zakres autonomii podziemnego kierownictwa związkowego w kraju, nawet jeśli pozostawało ono uznanym ośrodkiem decyzyjnym. Jeżeli odwołujemy się do konfliktu blokującego rozwój Polski w latach 80. w wymiarze nie tylko konfliktu wewnętrznego, ale także pod względem zakresu suwerenności narodowej – czy, przeciwnie, z perspektywy „ograniczonej suwerenności” – musimy tę ostatnią kwestię rozpatrywać zarówno w kontekście relacji rządu warszawskiego z jego radzieckim protektorem, jak i uwzględniając organizację opozycji w jej relacjach z ośrodkami wsparcia na Zachodzie. Mieliśmy bowiem do czynienia ze sporem między Polakami, którzy byli ściśle związani z obiema stronami międzynarodowego konfliktu tamtej epoki, konfrontacji mocarstw i systemów społecznych. Kwestia niezależności staje się zatem względna, nawet jeśli używano i nadużywano, zresztą po obu stronach sporu, argumentacji oraz imaginarium patriotycznego w celu uzasadnienia swoich wyborów, a często pomniejszenia znaczenia czynnika klasowego, który z przyczyn historycznych nie miał w Polsce tej emocjonalnej i obiektywnej wagi, jaką mógłby mieć w rzeczywistości. Może to sugerować, że rządowy aparat represyjny nigdy nie był w stanie lub nie chciał naprawdę pozbawić podziemnej organizacji zdolności do działania. Metodologia analityczna zaczerpnięta z nauk marksistowskich wymaga od nas znalezienia klasowych korzeni wszystkich konfliktów, krajowych i międzynarodowych, a konflikt, który rozwinął się w Polsce po strajkach robotniczych z lata 1980 roku, w naszej opinii nie jest wyjątkiem od tej

struktury analitycznej, nawet jeśli duża część środowisk prawicowych i lewicowych nie mogła bądź nie chciała się nią posługiwać, co pozwoliło na rozwinięcie się mitu Solidarności, który do dziś utrudnia zrozumienie tego, czym był realny socjalizm.

Dla liderów organizacji podziemnej ich relacje z państwami zachodnimi miały podstawowe znaczenie, choćby ze względów finansowych. Pomaga to zrozumieć, dlaczego to opcja ideologiczna, polityczna, gospodarcza i społeczna, która w tym czasie dominowała na Zachodzie, zdobyła ostatecznie pierwszeństwo przed wyborem na rzecz samorządności robotniczej dokonany w sposób demokratyczny podczas pierwszego zjazdu związku we wrześniu 1981 roku.

W momencie ogłoszenia stanu wojennego, a nawet nieco wcześniej, partia usytuowana w centrum władzy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (w zasadzie marksistowsko-leninowska), straciła jedną trzecią z 3 mln zwolenników, należących do niej w początkach roku 1981, podczas gdy zepchnięty do podziemia związek mógł polegać jedynie na garstce swoich działaczy, co należy porównać z prawie 10 mln osób, które początkowo dołączyły do ruchu. Stan wojenny spowodował zatem zniechęcenie po obu stronach i częściowo wytworzył próżnię polityczną, którą miały wykorzystać siły zdecydowane doprowadzić, bardziej odgórnie niż oddolnie, do odejścia Polski od socjalizmu, czego jednak żadna organizacja, czy po stronie władzy, czy opozycyjna, nie ośmieliłaby się głosić otwarcie aż do końca 1989 roku. To temat, nad którym warto się zastanowić, tymczasem jest on systematycznie usuwany z dyskursu politycznego po 1989 roku, zarówno w Polsce, jak i poza nią. Dzieje walki klasowej w realnym socjalizmie w dużej mierze pozostają jeszcze do napisania.

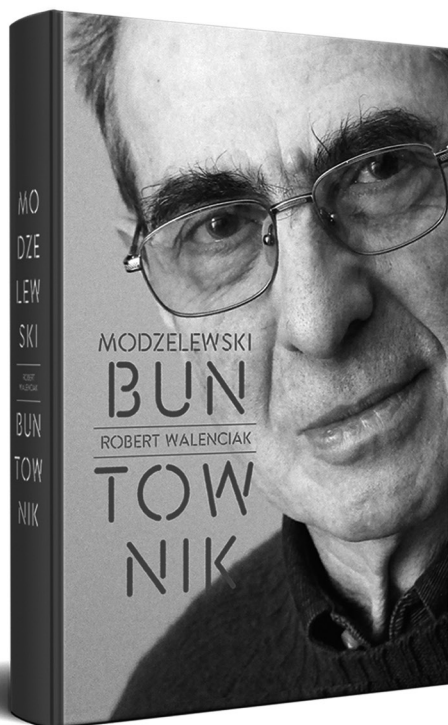
W wywodzących się z Solidarności strukturach podziemnych pogłębiały się podziały, które zarysowały się pod koniec 1980 roku. Najpierw był to rozdźwięk między wrażliwością robotniczą a inteligencją, krzyżującą się następnie z wrażliwością „lewicy laickiej”, prozachodnią, mniej lub bardziej wrogą nastawioną do tendencji „narodowo-

-katolickiej”¹. Poza tym w latach 1982–1989 pewna liczba przywódców zarówno Solidarności, jak i PZPR mogła podjąć równoległą lub prywatną działalność gospodarczą. Początkowo działalność ta była ograniczona przez restrykcyjne przepisy, ale pozwoliła na pojawienie się po raz pierwszy w polskiej historii autentycznego nurtu zainteresowanego propagowaniem liberalizmu gospodarczego. Z punktu widzenia władz fakt, że niektórzy zwolnieni z pracy z przyczyn politycznych lub z powodu zaangażowania związkowego mogli prowadzić prywatną działalność gospodarczą, był sposobem na trzymanie ich z daleka od wielkich centrów robotniczych i od aktywności politycznej. Pogląd ten okazał się po części fałszywy, ale z drugiej strony przyczynił się do zmiany preferencji ideologicznych tych osób.

1 W języku greckim termin „katolicki” oznacza „powszechny”; należy zauważyć, że na płaszczyźnie pojęciowej mamy tu do czynienia z czystym oksymoronem, który wszakże ujawnia ewolucję realnego katolicyzmu w wielu krajach, w których religia Rzymu została narzucona, zanim mogła wykazać czy wymyślić swoje lokalne korzenie. Fakt ten ponadto musimy spróbować porównać ze zjawiskami religijnymi w innych częściach świata, ale także, od zapoczątkowania procesów sekularyzacji, z wyzwaniem, przed którymi stanęły ideologie modernistyczne, liberalizmu bądź socjalizmu, które musiały się ustosunkować do dychotomii nacjonalizacji i internacjonalizacji oraz lokalizmu i globalizmu. Wyzwanie to dotknęło Polskę w latach 80. ze szczególną siłą, co czyni temat przywołany w tej pracy szczególnie ważnym, jeśli chce się przeanalizować, czym był realny socjalizm i dlaczego ostatecznie rozpadł się w Europie Wschodniej.

ROBERT WALENCIAK

MODZELEWSKI BUNTOWNIK

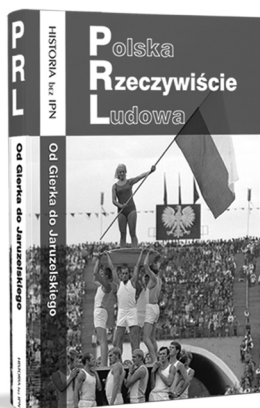


- W październiku 1956 r. był na Żeraniu.
- Za list do partii, który napisał z Kuroniem, dostał 3,5 roku więzienia.
- Pomysłodawca nazwy związku Solidarność.
- W III RP z buntu się nie wyleczył. Konsekwentny krytyk transformacji, zwłaszcza planu Balcerowicza.
- A w ostatnich latach ostrzegał: „Celem PiS jest władza, której nie odda”.

DWA TOMY NOWYCH TEKSTÓW O PAŃSTWIE, KTÓREGO NIE DA SIĘ WYMAZAĆ Z HISTORII PLUS NIEZNANE ARCHIWALIA

POLSKA RZECZYWIŚCIE LUDOWA OD JAŁTY DO PAŹDZIERNIKA '56

Obiektywne spojrzenie na ten ważny fragment historii Polski. Autorzy nie ulegają stereotypom prawicowej propagandy, nie powielają klisz. Dziedzictwo 45 lat starają się ocenić rzeczowo i obiektywnie. Za pomocą statystyk, dokumentów i materiałów z badań socjologicznych pokazują wymiar społeczny zmian ustrojowych i ich wpływ na losy ludzi.



POLSKA RZECZYWIŚCIE LUDOWA OD GIERKA DO JARUZELSKIEGO

Książka jest wyrazem niezgody na czarny obraz PRL, w której propagandyści prawicy widzą jedynie zło. Autorzy skupiają się na latach 1970–1989, rzeczowo pokazują procesy społeczne i wydarzenia polityczne kształtujące życie Polaków. Jest wielka polityka i jej kulisy. I jest obraz tego, jak wtedy żyliśmy.

PROFESOROWIE:

**Andrzej Walicki, Bronisław Łagowski, Dariusz Jarosz,
Ludwik Stomma, Andrzej Werblan, Lech Mażewski,
Dariusz Łukasiewicz, Krzysztof Wasilewski i inni autorzy**

Zapraszamy do zakupów naszych książek na stronie sklep.tygodnikprzeгляд.pl, pod adresem sklep@tygodnikprzeгляд.pl lub pod numerem tel. 22 635 84 10.

SIŁA PRZEGLĄDU

INNY PUNKT WIDZENIA



Jerzy
Domański



Bronisław
Łagowski



Jan
Widacki



Robert
Walenciak



Andrzej
Romanowski



Roman
Kurkiewicz



Agnieszka
Wolny-Hamkało



Wojciech
Kuczok

ZAPRENUMERUJ E-PRZEGLĄD

www.tygodnikprzeglad.pl

Elektroniczna prenumerata składa się z e-wydań, które są odzwierciedleniem wydania papierowego w formacie PDF. Możesz je pobrać na swoje urządzenie mobilne (komputer, tablet, telefon). Wystarczy, że masz dostęp do internetu.